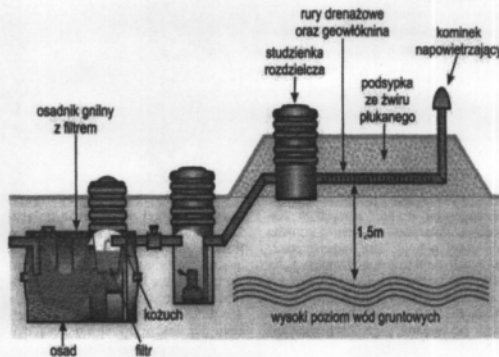


Nie zawsze warto wierzyć przedstawicielom handlowym

Budowa kanalizacji a oczyszczalnie przydomowe

Jako Beneficjent środków unijnych i Inwestor projektu pod nazwą „Poprawa jakości wody pitnej i uporządkowanie gospodarki ściekowej w Gminie Ozimek – Trias Opolski” nie możemy pozostać obojętni wobec faktu instalacji - cieszących się coraz większą popularnością - przydomowych oczyszczalni ścieków na terenach budowanej obecnie kanalizacji sanitarnej.



Zacznijmy od tego, iż 10 lutego 2010 r. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej podpisało z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu umowę o dofinansowanie budowy sieci kanalizacji sanitarnej, w której Fundusz postawił nam wysoką poprzeczkę. Jednym z najważniejszych warunków, aby nie stracić dofinansowania, jest wymóg, aby po zakończeniu inwestycji wykazać się tzw. efektem ekologicznym w postaci podłączenia do kanalizacji 6650 nowych osób. **Wszyscy, którzy zdecydowali się na budowę przydomowej oczyszczalni, z pewnością zrezygnują z możliwości podłączenia się do budowanego systemu kanalizacji sanitarnej, co tym samym obniży zapisaną w umowie liczbę osób podłączonych. Sytuacja taka spowoduje konieczność zwrotu części, z wynoszącego około 50 mln zł dofinansowania ze środków UE.**

W niniejszym tekście postaramy się przekazać kilka istotnych faktów, o których nie mówią krążący od domu do domu przedstawiciele handlowi, próbujący sprzedać swoje produkty, jako najlepszy środek na załatwienie problemu związanego z odprowadzaniem ścieków.

Decydując się na budowę przydomowej oczyszczalni ścieków napotyka się na pierwszą barierę w postaci zakazu ich stosowania, zapisanego w Miejscowych Planach Zagospodarowa-

nia Przemysłowego dla poszczególnych wiosek. Uchwały Rady Miejskiej, którymi zatwierdzono te plany, nakazują „...odprowadzanie ścieków sanitarnych poprzez miejski system kanalizacyjny do istniejącej oczyszczalni ścieków Antoniów...”. Jednocześnie, cytujemy dalej zapisy, „...do czasu realizacji systemu kanalizacji sanitarnej dopuszcza się dla budynków unieszkodliwianie ścieków w obrębie własnej działki poprzez oczyszczalnie przydomowe z zakazem rozsącania ścieków do gruntu lub za pomocą szczelnych zbiorników bezodpływowych. Po zrealizowaniu kanalizacji sanitarnej nakaz podłączenia się do niej i likwidacji zbiornika na ścieki...”.

Sprzedawcy reklamują swoje oczyszczalnie jako „bezoślubowe i bezkosztowe” oraz nie informują zainteresowanych o wadach oczyszczalni, opowiadając, że ich po prostu nie ma. Prawda jest jednak daleka od ich zapewnienia. Aby w danym miejscu oczyszczalnia mogła być montowana, podstawowym warunkiem jest niski poziom wód gruntowych, który powinien oscylować min. 1,5 m poniżej poziomu drenażu rozsączającego. **Gdzie w naszej Gminie występuje taki poziom wód gruntowych?** Na naszym terenie kształtuje się on znacznie wyżej. W takim przypadku drenaż rozsączający powinien być ułożony w nasypie spełniającym wymóg odległości drenażu od lustra wód gruntowych. Jednak

wówczas wymagany jest, poza nasypem, montaż pompy, która umożliwi „podniesienie” ścieków z komory fermentacyjnej do poziomu drenażu (patrz schemat), a to niesie za sobą zarówno koszty inwestycyjne, jak też eksploatacyjne.

Kolejnym faktem, o którym przedstawiciele handlowi milczą, są zapachy. Jest to odór zagniwających osadów. Powstaje on dlatego, że oczyszczalnie pracują jako niedociążone. Gospodarstwo domowe nie jest w stanie wyprodukować takich dużych ilości ścieków, aby zapewnić stały napływ świeżych ścieków. Na przykład – dla komory osadowej typowej, dla statystycznego gospodarstwa jednorodzinne, o pojemności 2-3 m³, napływ ścieków kształtuje się na poziomie, przy którym czas przetrzymania ścieku surowego w komorze fermentacyjnej oczyszczalni wynosi około 7 dni, zanim trafi do drenażu. Łatwo sobie wyobrazić jakie zapachy potrafią się w tym czasie wydzielić. I tu znów przedstawiciele handlowi mówią o preparatach, które można wysypać do toalety raz w tygodniu, neutralizujących ten zapach. Owszem, ale wspominając, że takie specyfiki należy zakupić, co generuje kolejne koszty.

Kontynuując temat kosztów, zauważyć należy również, że większość „nowoczesnych” oczyszczalni (tych powyżej 9 tys. zł) pracuje z „komorą czynną osadu”, który wymaga stałego napowietrzania, by utrzymać przy życiu bakterie nityfikacyjne, oczyszczające ścieki. Do napowietrzania zamontowana jest pompa włączająca powietrze do aeratorów i tu znów dochodzi koszt stałego, całorocznego zużycia nie-taniej energii elektrycznej.

Na koniec pozostała „wisienka na torcie”. Co zrobić z osadami, które w ciągu roku wyprodukuje nasza oczyszczalnia? Gmina na oczyszczalnia ścieków ich nie przyjmuje, gdyż nie ma posiadać ciągów technologicznych do ich przeróbki (w ostatnich 2 latach przyjęto wyjątkowo kilka beczek przy stawce za 1 m³ osadu na poziomie ok. 200 zł). Osad z oczyszczalni przydomowej to nic innego jak „bomba ekologiczna”, w której oczyszczalnia odseparowała i pozostawiła związki azotu i fosforu w bardzo wysokim stężeniu, stanowiącym ogromne zagrożenie dla środowiska naturalnego. Stałe praktykowane wywożenie ścieków i osadów na pola czy do lasów, nie ma nic wspólnego z ekologią. Prawda jest taka, iż oczyszczalnie przydomowe nie oczyszczają ścieków do sta-

nu, w którym na odpływie wydostaje się czysta woda. Jest to nadal ściek, z tym, że tylko podczyszczony.

Jeżeli te przytoczone wyżej techniczno-ekologiczne argumenty Państwa nie przekonały, to proponujemy dobrze policzyć, czy inwestycja w postaci oczyszczalni przydomowej, w sytuacji gdy już, albo w ciągu najbliższych dwóch lat, będzie można podłączyć się do sieci kanalizacyjnej, w ogóle się opłaca. Sama oczyszczalnia, przy założeniu, że rzeczywiście będziemy mieli na posesji niski poziom wód gruntowych (min. 3-4 m poniżej poziomu terenu) i nie ma potrzeby montażu przepompowni oraz budowy nasypu, to wg ofert dostawców koszt ok. 7 tys. zł. Przeciętna 4 osobowa rodzina zużywa ok. 7,5 m³ wody miesięcznie, przetwarzając je na ścieki, tj. 90 m³ rocznie. Koszt odprowadzania ścieków do kanalizacji to kwota: 90 m³/rok x 5 zł/m³ = 450,00 zł/rok. Zatem okres zwrotu nakładów na budowę oczyszczalni przydomowej wyniesie: 7 000 zł : 450 zł/rok = 15,5 roku. Już przy takim okresie zwrotu nakładów można dyskutować czy inwestycja jest opłacalna. Wystarczy do tego dodać tylko koszty wywozu osadów, np. 1 raz na półtora roku po 2-3 m³ osadu (po 200 zł za 1 m³). Roczny koszt takiej usługi wynosi zatem około 400 zł (o ile ktoś je przyjmie). To prawie tyle, ile zapłacimy rocznie za odprowadzenie ścieków (~450 zł) do sieci kanalizacyjnej, a gdzie dalsze koszty, o których pisaliśmy wyżej? Sądzimy, że wszyscy, którzy potrafią liczyć (nawet uwzględniając przyszły wzrost cen ścieków) nie dadzą się przekonać sprzedawcy oczyszczalni przydomowej, że swoja oczyszczalnia to lepsze rozwiązanie niż podłączenie się do sieci.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Absolutnie nie jesteśmy przeciwko oczyszczalniom przydomowym. Istnieją posesje na tyle oddalone od zwartej zabudowy wiejskiej, że budowanie tam sieci kanalizacyjnej jest dzisiaj i będzie w przyszłości, nieopłacalne. Tam właśnie, przy spełnieniu wszystkich warunków gruntowo-wodnych, oczyszczalnie przydomowe powinny być budowane, ale na pewno nie na posesjach przyległych do ulic, w których aktualnie buduje się kanalizację zbiorczą.

PGKIM Sp. z o.o. w Antoniówie

Krzysztof Durkałec – Kierownik działu obsługi techniczno-inżynierskiej JRP

Andrzej Falkowski – Kierownik działu wodociągów i kanalizacji